



Zielona praca w regionie po węglu. Relacja z debaty w Katowicach

Czternastego maja 2015 r. w Katowicach, stolicy województwa śląskiego, grupa osób żywo zainteresowanych przyszłością Śląska rozmawiała o szansach, jakie dla regionu stwarza rozwój w kierunku nowych, zielonych technologii.

„Górny Śląsk – jaka przyszłość po węglu?” - to pytanie pierwszej z **cyklu ogólnopolskich debat o zielonych miejscach pracy** organizowanych przez Strefę Zieleni oraz Fundację im. Heinricha Bölla w całej Polsce.

Nieprzypadkowo dyskusja inauguracyjna odbyła się w Katowicach. Śląsk to jeden z najbogatszych regionów Polski, z silną lokalną tożsamością i dużymi tradycjami autonomii. To także miejsce, w którym przez wieki stykały się kultury – polska, niemiecka i czeska – tworząc klimat otwartości i innowacyjności. Od dwóch wieków to region silnie przemysłowy, w którym przeplatały się nowatorskie jak na swój czas rozwiązania technologiczne, społeczne i urbanistyczne (przykładami mogą tu być zabytkowe osiedla Giszowiec i Nikiszowiec z początku XX wieku).

Śląsk to także region, który w ostatnim dwudziestoleciu przechodzi gwałtowne przeobrażenia związane z restrukturyzacją górnictwa w Polsce i którego górnicze dziedzictwo jest dziś przyczyną ogromnych wyzwań – zarówno z punktu widzenia urbanistyki i technologii, jak i zmian klimatycznych czy tworzenia miejsc pracy.

Celem naszego spotkania było spojrzenie na Śląsk z wielu perspektyw: przyrzeć się potencjałowi innowacji i tętniącej przedsiębiorczości, ale także olbrzymim wyzwaniom związanym z przekształceniem tradycyjnego przemysłu.

Od dawna panuje naukowy konsensus co do konieczności odejścia od paliw kopalnych. Transformacja kierunku źródeł odnawialnych jest kluczowa dla ochrony przed zmianami klimatycznymi i związanymi z nimi niebezpieczeństwami (susze, tajfuny i huragany, wysychanie pól uprawnych, topnienie lodowców i zalewanie miast przybrzeżnych, masowe migracje i wojny klimatyczne).

Zarazem należy rozumieć i docenić znaczenie śląskiego przemysłu dla tworzenia miejsc pracy, utrzymywania społeczności lokalnych, tworzenia więzi społecznych i tożsamości. I tu rodzą się pytania: czy nowoczesne technologie pozwolą nam zastąpić tradycyjne gałęzie przemysłu? Czy zamiast ciężkich, niebezpiecznych, wymagających wysiłku i pracy pod ziemią czynności można stworzyć tyle samo nowych miejsc pracy w sektorach związanych z ochroną środowiska lub przyjaznych środowisku: produkcji i instalacji odnawialnych źródeł energii, utylizacji odpadów, ekologicznym rolnictwie, badaniach i rozwoju?

O próbę odpowiedzi na to pytanie zostali poproszeni eksperci:

- **Bartłomiej Kozek**, członek zarządu Fundacji Strefa Zieleni, redaktor i publicysta „Zielonych Wiadomości” oraz współpracownik Zielonego Magazynu Europejskiego (Green European Journal).
- **Patryk Białas**, dyrektor Centrum Innowacji i Kompetencji w Parku Naukowo-Technologicznym Euro-Centrum, które jest jednym z pionierów wdrażania technologii energooszczędnych i OZE na Śląsku.



HEINRICH
BÖLL
STIFTUNG
WARSZAWA



- **Dariusz Szwed**, doradca prezydenta Słupska do spraw zagranicznych, wieloletni przewodniczący Rady Programowej Zielonego Instytutu, współautor publikacji „Zrównoważony rozwój metropolii Silesia” i były przewodniczący partii Zieloni 2004.
- **Katarzyna Guzek**, rzeczniczka prasowa Greenpeace Polska, wieloletnia działaczka ekologiczna, ekspertka w zakresie energetyki prosumenckiej i polityki energetycznej oraz współautorka raportu „Pracując dla klimatu”, w którym już kilka lat temu fundacja wyliczono, ile zielonych miejsc pracy może powstać w Polsce.

W dyskusji uczestniczyło grono osób żywo zainteresowanych problematyką teoretyków i praktyków - dziennikarzy, politologów, aktywistów, inżynierów i techników.

Definiowanie i liczenie

Wszyscy paneliści mieli za zadanie przedstawić swoją wizję perspektywy na rozwój i tworzenie zielonych miejsc pracy w Polsce

Bartłomiej Kozek zauważył, że zielone miejsca pracy są remedium na dwa równoległe kryzysy – ekonomiczny i klimatyczny. Z jednej strony starają się dać odpowiedź na problem spalania CO₂, z drugiej zaś na problem kurczącej się ilości miejsc pracy w Europie. Idea ta jest popularyzowana nie tylko przez partie ekopolityczne, ale również organizacje międzynarodowe – agendy Narodów Zjednoczonych czy konfederacje związków zawodowych. Przytoczył także konkretne przykłady udanych transformacji w Europie, np. tworzenie miejsc pracy w przemyśle stoczniowym w rejonie Bremy poprzez produkcję turbin wiatrowych. Zauważył, że w Niemczech już dziś w szeroko pojętym sektorze zielonej energii jest ich ponad dwa razy więcej niż w sektorze energetyki konwencjonalnej. A to tylko czubek góry lodowej – do kategorii zielonych miejsc pracy zalicza się również zatrudnienie w transporcie zbiorowym, energooszczędnym budownictwie, gospodarce odpadami czy sektorze badań i rozwoju.

Katarzyna Guzek odwołała się do przygotowanego przez fundację Greenpeace raportu „Pracując dla klimatu”, według którego w Polsce do połowy obecnego wieku może powstać 350 tys. nowych miejsc pracy w sektorach związanych z odnawialnymi źródłami energii – to aż trzykrotnie więcej niż wynosi liczba obecnie zatrudnionych w górnictwie.

Guzek przyznała, że nawet Greenpeace nie spodziewa się, że proces odejścia od węgla w Polsce nastąpi w ciągu jednego dnia. Raporty organizacji pokazują jednak, że w 2050 roku Polska może czerpać aż 80% swojej energii z OZE. Jeśli zdamy sobie z tego sprawę dziś, będziemy mogli zaplanować długofalowy proces stopniowego odchodzenia od węgla, a tym samym rozłożyć na lata zamykanie miejsc pracy w górnictwie oraz w związanym z nim przemyśle oraz zamortyzować je pracy nowymi stanowiskami w sektorze OZE.

Realność tego planu pokazał przykład płynący z Niemiec, gdzie do tej pory powstało niemal 400 tys. zielonych miejsc pracy i gdzie w wyniku dalekowzrocznej polityki udało się przeszkolić i przekwalifikować setki tysięcy osób na instalatorów OZE. Patryk Biały zwrócił uwagę na fakt, że podczas gdy w Polsce kolektory solarne są często instalowane przez niewykwalifikowane zespoły, w Niemczech każdy producent ma własny system certyfikatów, które przyznaje instalatorom, a certyfikowany instalator bierze odpowiedzialność za instalację i serwisowanie systemu przez lata.

Zdaniem Guzek sama tzw. poprawka prosumencka, wywalczona dzięki lobbingowi organizacji społecznych w Sejmie w 2014 roku poprzez gwarantowane ceny skupu energii



z OZE rozrusza rynek instalacji w Polsce i może przyczynić się do powstania nawet do 70 tysięcy nowych miejsc pracy. Według Dariusza Szweda fundusze przeznaczone na program Prosument skończyły się w ciągu kilku tygodni, co pokazuje jak duże jest zainteresowanie obywateli i obywateli.

Zielona transformacja w Polsce – z planem czy bez planu?

Patryk Białas zwrócił uwagę na brak strategicznego planu wdrażania gospodarki niskoemisyjnej w Polsce i na Śląsku. Wyraził także obawę co do tego, czy najbliższa 7-letnia perspektywa nie będzie czasem zmarnowanych funduszy unijnych. Mamy miliard złotych na OZE i efektywność energetyczną, ale, jego zdaniem, nie ma wizji zagospodarowania funduszy.

Zauważył, że gminy masowo przyjmują swoje Programy Gospodarki Niskoemisyjnej, brakuje w nich jednak konkretnych i mierzalnych celów, a niewiele instytucji zastanawia się nad tym, jak sfinansować osiągnięcie tych zamiarów.

Biorący udział w debacie byli zgodni co do tego, że Śląsk, dzięki swojemu wyjątkowemu charakterowi, ma potencjał, by stać się pionierem zielonej reindustrializacji w Polsce. Według Białasa 40% kolektorów słonecznych w Polsce jest dziś produkowanych na Śląsku.

Białas przytoczył anegdotę, według której Euro-Centrum budzi zazdrość wśród niemieckich przedsiębiorców. Nowoczesne laboratorium sztucznego słońca w katowickim Parku Naukowo-Technologicznym Euroo-Centrum jest przystosowane do wykonywania badań równie dobrej jakości co laboratoria niemieckie za ¼ ceny. Jednocześnie, jak zauważył Dariusz Szwed, sami decydenci na Śląsku przyznają, że węgiel w najbliższych latach będzie znikał z ekonomicznego krajobrazu regionu.

Szwed wyraził opinię, że możliwe jest osiągnięcie 100% energii elektrycznej z OZE w Słupsku do roku 2050. To ambitny plan, wymagający dalekowzroczności, zaparcia i odwagi, ale jego zdaniem, „Odwaga jest tym, czego potrzebujemy, a dodać jej może tylko przekonanie, że idziemy w słusznym kierunku”.

Warto rozmawiać

Odwaga – jak można wnioskować z wypowiedzi Bartłomieja Kozka – przydałaby się również górniczym związkom zawodowym w Polsce. Choć na początku globalnego kryzysu ekologicznego wydawało się, że koncepcje zazieleniania gospodarki (dzięki kontaktom z koleżankami i kolegami z Europy Zachodniej) zakorzenia się również u polskich związkowców, o tyle wraz z upływem czasu dyskusje były coraz trudniejsze.

Politycy chętnie korzystali z możliwości straszenia unijnym pakietem energetyczno-klimatycznym, a późniejsze plany zamykania kopalń sprawiły, że atmosfera wśród związkowców zrobiła się bojowa – a to nie sprzyja jego zdaniem wspólnej, wielostronnej dyskusji o powęglowej przyszłości regionu.

Zdaniem Patryka Białasa, który ma długie doświadczenie we współpracy z urzędnikami różnych szczebli przy tworzeniu i wdrażaniu strategii lokalnych i regionalnych, brakuje przywództwa i zdecydowania, by wdrażać nowe rozwiązania.



Zdaniem Szweda, transformacja nie nastąpi bez oddolnego nacisku na polityków i polityczki na różnych szczeblach zarządzania. Wprowadzanie zmian jest zawsze trudne, wymaga woli politycznej i odwagi, dlatego konieczna jest oddolna mobilizacja pokazująca, jakich zmian oczekujemy. W związku z tym, wszyscy paneliści zgodzili się co do tego, że do zmian konieczne jest budowanie szerokiego sojuszu organizacji, ruchów społecznych, prosumentów, firm z sektora OZE, a także związków zawodowych.

Tekst: Artur Wieczorek